

SŁÓW KILKA O MORALE I DYSCYPLINIE W KOMANDACH W CZASIE WOJNY BURSKIEJ, PAŹDZIERNIK 1899–MAJ 1902

Michał Leśniewski

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ABSTRACT

A FEW WORDS ON MORALE AND DISCIPLINE IN BOER COMMANDOS DURING THE ANGLO-BOER WAR, OCTOBER 1899–MAY 1902

One of the key factors during any war is the morale and discipline of the troops. Those two issues are closely interconnected. The same applies to the Anglo-Boer War. The case of the Boer forces, which were composed of irregular militiamen, is especially interesting. The latter did not know the European-style discipline. This was a problem during the regular phase of the war, but paradoxically it was less of a problem in the guerilla phase of war. In fact the high morale was an effect of self imposed discipline, which in turn was an effect of the high morale. The present text constitutes an endeavor to study the correlation between morale and discipline in Boer commandos; its goal is also to shed light on the issue of how the two had influenced one another.

Key words: history of South Africa, Anglo-Boer War, guerilla phase of the war, morale of the Boer forces

Słowa kluczowe: historia Południowej Afryki, wojna angielsko-burska, partyzancka faza wojny, morale burskich wojsk

Dopiero relatywnie od niedawna zaczęto zwracać w historiografii baczniejszą uwagę na wpływ wojny na ludzką psychikę i odwrotnie – wpływ psychologicznych postaw żołnierzy na wojnę i jej przebieg. Intuicyjnie zawsze odczuwaliśmy, że był on ważny, ale trudniej było o studia tej tematyki. A są one kluczowym czynnikiem wpływającym na postawy żołnierzy, ich zachowania na polu walki, a wreszcie na ich wolę i determinację, tak ważne dla ostatecznego wyniku wojny. Takich opracowań właśnie brakowało.

Nie inaczej jest w przypadku wojny burskiej toczonej w latach 1899–1902. Literatura dotycząca tego konfliktu jest olbrzymia. Wiele miejsca poświęcano w niej planom i przebiegowi wojny, jej genezie i międzynarodowym uwarunkowaniom. Analizowano partyzancką taktykę, umiejętność wykorzystania przez Burów terenu

i warunków naturalnych. Pisano o skutkach, ocenie poddawano dowódców i samych żołnierzy¹. Wypowiadano się na temat brytyjskich działań antypartyzanckich. Analizowano formy adaptacji taktyki i strategii do wymogów działań antypartyzanckich; trochę przy okazji pojawia się kwestia obozów koncentracyjnych², a wreszcie cierpienia ludności cywilnej, zwłaszcza w regionach wiejskich, narażonych na zniszczenia w ramach taktyki spalonej ziemi prowadzonej przez wojska brytyjskie. Od niedawna zaczęto też zwracać uwagę na udział i losy ludności afrykańskiej w wojnie burskiej³. Natomiast temat doli i niedoli zwykłych żołnierzy, w tym bojowników burskich komand, ich determinacji, psychologicznych postaw, nastrojów oraz tak zwanego ducha walki, pojawia się znacznie rzadziej, żeby nie powiedzieć – sporadycznie⁴.

Warunki, w jakich walczą żołnierze, są jednym z czynników, które determinują ich postawę na polu walki oraz wolę jej kontynuowania. Przy czym ciężkie warunki nie muszą być wyłącznie czynnikiem zniechęcającym. Tak naprawdę przynajmniej do pewnego momentu mogą mobilizować.

Analiza postaw żołnierzy, choć w tym wypadku termin ten jest pewnym nadużyciem, i znaczenia ich morale ma w przypadku wojny burskiej bardzo specyficzny wymiar. Przede wszystkim dlatego, że system militarny republik burskich rozwijał się, przynajmniej do pewnego momentu, w dużym stopniu niezależnie od głównego nurtu europejskiej wojskowości. W przypadku sił burskich nie mamy do czynienia z regularną armią, ale ze specyficznym zorganizowanym pospolitym ruszeniem. Podstawą organizacji sił zbrojnych republik burskich był system komando, sięgający korzeniami pierwszej połowy XVIII wieku (1715)⁵. Jego charakter kształtowało wiele czynników, wśród których należy wymienić: funkcje społeczno-wojskowe, strukturę organizacyjną, a wreszcie strukturę społeczną ludności pogranicza.

Oczywiście główną funkcją komando była funkcja militarna. Komando jako instytucję militarną definiuje z jednej strony prostota, wręcz prymitywizm struktury i organizacji, z drugiej zaś efektywność wykorzystania atutów kolonialnego społeczeństwa pogranicza. Osoby, które nie znają historii Burów, może zaskakiwać płynność organizacyjna systemu. Słabo rozbudowana struktura administracyjna sprawiała, że instytucja ta miała przede wszystkim charakter personalistyczny i klientalny. Komando nie miały stałej ani nawet zbliżonej wielkości. Ich liczebność zależała od

¹ Zob. Ch.J. Barnard, *Generaal Louis Botha op die Natalse front, 1899–1900*, Kaapstad 1970; E. Rosenthal, *General De Wet*, Cape Town 1968; J. Meintjes, *De La Rey – Lion Of The West, A Biography*, Johannesburg 1996.

² W tym wypadku warto zwrócić uwagę na bardzo dobry tekst polskiego autora. Zob. J. Żukowski, *Brytyjskie obozy koncentracyjne podczas wojny burskiej w latach 1900–1902*, „Przegląd Historyczny”, 1997, t. 38, nr 1, s. 95–116.

³ Zob. S.B. Spies, *Methods of Barbarism. Roberts and Kitchener and Civilians in the Boer Republics, Jan. 1900–May 1902*, Cape Town 1977; P. Warwick, *Black People and the South African War, 1899–1902*, Cambridge 1983.

⁴ Niezaprzeczną zasługą prof. Fransjohana Pretoriusa było zwrócenie uwagi na ten aspekt wojny burskiej. Zob. F. Pretorius, *Life on Commando Turing the Anglo-Boer War, 1899–1902*, Cape Town 1999.

⁵ Zob. G. Tylden, *The Development of the Commando System in South Africa, 1715–1792*, „Africana Notes and News” 1959, nr 12, s. 303–313.

liczby ludności danego regionu, od popularności dowódcy i liczebności jego klientów⁶.

Organizacja była prosta. Początkowo jedynym stopniem w hierarchii był stopień kaprała polowego (*veldkorporaal*, później *veldkornet*). W toku długotrwałej ewolucji wyłonił się głównodowodzący sił zbrojnych (*Kommandant Generaal*, w Oranii tożsamy z urzędem prezydenta, w Transwalu jako odrębne stanowisko), pojawili się komendanci polowi (*Veldkommandant*), podlegający im podkomendanci polowi (*Onderkommandant*), a wreszcie sierżanci polowi (*Veldwagmeester*)⁷. Nadal jednak kluczową rolę w organizacji odgrywali *veldkorneci*, jako bezpośredni dowódcy komand, odpowiedzialni za ich organizację i logistykę. Hierarchia dowodzenia pozostała więc rudymmentarna. Uczestnictwo w komandach było obowiązkowe i regulowane odpowiednimi przepisami. Tyle że ta formalizacja uczestnictwa w pospolitym ruszeniu nie wpływała na wzrost dyscypliny. Jej brak wynikał zarówno z taktyki komanda, jak i z charakteru burskiej społeczności.

Komanda nie walczyła w żadnym konkretnym szyku, bazowały na wykorzystaniu siły ognia poszczególnych żołnierzy, ich umiejętnościach jeździeckich oraz właściwości terenu. Podstawą taktyki komand było więc długotrwałe tropienie przeciwnika, szybkie i zaskakujące ataki na jego obozy i oddziały, stosowanie pułapek, zasadzek i wszelkiego rodzaju podstępów⁸. Kiedy dochodziło do starcia, komando formowało się w linię w dużej odległości od przeciwnika, podejżdżało galopem na odległość skutecznego strzału, tam zsiadało z koni, oddawało salwę, po czym wycofywało się na bezpieczną odległość, by ponownie naładować broń⁹. Wykorzystywano przy tym naturalne przeszkody terenowe i osłony, zwłaszcza kiedy komando było zmuszone do obrony. Taka taktyka nie zmieniła się zasadniczo aż do pojawienia się broni odcylkowej, a uzupełniona została w początkach XIX wieku o bojowe wykorzystanie obronnego taboru.

To sprawiało, że chociaż potrzebne było współdziałanie, dyscyplina w rozumieniu europejskim nie była konieczna. Współdziałanie wynikało z konieczności i społeczno-ekonomicznych powiązań, a nie z regulaminów i przymusu tworzonego przez profesjonalną armię. Burowie zdawali sobie sprawę, że tylko współdziałając, mają szansę wygrywać z liczniejszymi Afrykanami. Tę świadomość wzmacniał fakt, że społeczność pogranicza nie była, wbrew pozorom, egalitarna ani indywidualistyczna, ale funkcjonowała w strukturach rodzinno-klientalnych. Źródła z epoki wyraźnie

⁶ Zob. Ch.R. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. 1, Warszawa 1903, s. 9–11. Zob. także: A. du Toit, H. Giliomee, *Afrikaner Political Thought; Analysis and Documents*, t. 1, Berkeley, Los Angeles, London 1983, s. 243; T. Keegan, *Colonial South Africa and the Origins of the Racial Order*, London 1996, s. 195–196.

⁷ P. J. van der Merwe, *Die Noordwaartse Beweging van die Boere voor die groot trek, 1770–1842*, Haga 1937, s. 27–35; J.J. Retief, *Die ontwikkeling van die Rangstruktuur van die Boerekommando's*, „Military History Journal” 1994, t. 9, nr 4, s. 6–7, 11.

⁸ Zob. J.S. Marais, *Maynier and the First Boer Republic*, Cape Town 1962, s. 8–15.

⁹ Zob. W.K. Storey, *Guns, Race, and Power in Colonial South Africa*, Cambridge 2008, s. 36.

wskazują, że miano do czynienia ze społecznością wyraźnie rozwarstwioną, w której istotną rolę odgrywały związki o charakterze klientalnym¹⁰.

Skuteczność komand zależała od zdolności mobilizacyjnych. Sam obowiązek uczestnictwa nie wystarczał w sytuacji braku możliwości jego wyegzekwowania. Urzędnicy cywilni i wojskowi (*landdrości, veldkorporaals*) byli pozbawieni niezależnego od lokalnych osadników aparatu przymusu. Wobec dużych odległości od centrów administracyjnych i słabej kontroli nad mieszkańcami interioru, skuteczność dowódców komand zależała przede wszystkim od uznania ich autorytetu wśród lokalnej społeczności osadniczej. Dlatego najczęściej mianowano veldkornetów spośród uznanych przywódców lokalnych społeczności. To gwarantowało większą skuteczność systemu¹¹. Przedstawiciele elity pogranicza byli widziani jako naturalni przywódcy komand. Mając własną, rozbudowaną klientelę, dysponowali własnymi siłami, które mogły stanowić rdzeń organizowanych komand. Jeżeli jeszcze do tego cieszyli się renomą skutecznych dowódców, mogli być pewni, że ich przywództwo i rozkazy nie będą kwestionowane. Mniej zamożni członkowie społeczności chętniej bowiem przyłączali się do liczniejszych oddziałów i szli pod komendę uznanych dowódców, którzy gwarantowali łatwiejszy i szybszy sukces ekspedycji oraz mniejsze straty własne¹².

Taki charakter burskiej siły zbrojnej sprawiał, że morale było o wiele istotniejszym czynnikiem determinującym wartość bojową niż w przypadku regularnej armii, w której profesjonalizm i formalne wyszkolenie budują odporność na niepowodzenia i zmienne koleje wojny. W przypadku wojny burskiej warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik. W ciągu niespełna dwóch dekad od zakończenia poprzedniej wojny z Wielką Brytanią (w 1881 roku) społeczeństwo burskie bardzo zmieniło się pod wpływem rewolucji przemysłowej (w tym wypadku górniczej). Straciło wiele ze swoich wcześniejszych walorów, typowych dla społeczności pogranicza. Wówczas członkowie komand byli w dużo większej mierze samowystarczalni, teraz w znacznie większym stopniu zależeli od zorganizowanego zaopatrzenia, co też nie pozostało bez znaczenia dla dyscypliny i morale¹³.

Formalnie rzecz ujmując, przepisy prawne uchwalone przez parlamenty obu republik, Transwalu i Oranii, przewidywały karanie grzywnami i ograniczeniem wolności wykroczeń przeciw dyscyplinie, takich jak uchylanie się od służby w komandach, opuszczanie komand bez zgody dowodzącego. Karano także odmowę udania się na

¹⁰ Zob. O.F. Mentzel, *A Geographical and Topographical Description of the Cape of Good Hope*, t. 3, Cape Town 1944, s. 98–100, 110–112; A. Sparrman, *A Voyage to the Cape of Good Hope*, t. 2, London 1786, s. 132; A. Barnard, *The Letters of Lady Anne Barnard*, red. L. Robinson, Cape Town 1973, s. 135.

¹¹ P.J. van der Merwe, *Die Noordwaartse Beweging*, s. 26–27, s. 115.

¹² Ta praktyka trwała aż do wojny burskiej (1899–1902), kiedy to Burowie mieli w zwyczaju dołączać do komand, kierując się popularnością danego dowódcy. Zob. Ch.R. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. 2, s. 9, przyp. 2.

¹³ Zob. J. Laband, *The Transvaal Rebellion. The First Boer War, 1880–1881*, Harlow 2005, s. 61–67; F. Pretorius, *Life on Commando*, s. 25–95.

patrol, symulancтво, strzelanie bez rozkazu czy bójki¹⁴. Przepisy stanowiły jednak jedną kwestię, a ich stosowanie drugą. Egzekwowanie przepisów było bardzo trudne ze względu na charakter nie tylko Burów, lecz także relacji między podkomendnymi i dowódcami. Co prawda na mocy przepisów każde komando miało swój sąd polowy, który miał wymierzać kary, ale warto pamiętać, że dowódcy pochodzili zasadniczo z wyboru i w związku z tym musieli się liczyć ze zdaniem swoich podwładnych¹⁵. Co więcej, żołnierze burscy czuli się przede wszystkim obywatelami, a dopiero później żołnierzami, w związku z tym próby zbyt restrykcyjnego egzekwowania dyscypliny mogły przynieść skutek odwrotny do zamierzonego, wzmóc falę dezercji i absentyzmu¹⁶. Dlatego surowe kary stosowano niezwykle rzadko i najczęściej kończyło się na słownych reprimendach¹⁷. To miało się zmienić w partyzanckiej fazie wojny, ale o tym w dalszej części artykułu.

Brak dyscypliny w klasycznym tego słowa rozumieniu, charakter burskiego pospolitego ruszenia oraz specyficzny *esprit de corps*, lub jego brak, jak niektórzy uważają, sprawiały, że siły burskie były podatne na wahania nastrojów. Bardzo wyraźnie było to widać w okresie po kapitulacji pod Paardenbergiem Pieta Cronje z ponad 4000 Burów (27 lutego 1900 roku). Ta porażka doprowadziła do kompletnego załamania się morale oddziałów burskich. W kolejnych starciach (pod Poplar Grove i Abraham's Kraal), aż do upadku Bloemfontein (13 marca 1900 roku), wystarczyła pogłoska o tym, że brytyjska kawaleria obeszła skrzydła burskich pozycji, by całe komando porzuciły bez walki dobrze umocnione pozycje i wycofały się w popłochu¹⁸. Sytuacja ta aż do zdobycia Pretorii (5 czerwca 1900 roku) niewiele się zmieniła. Widać to było nie tylko na polach bitew – pojawiło się także na dużą skalę zjawisko kapitulancтва. Przykładowo oblicza się, że pomiędzy 15 marca a 5 czerwca 1900 roku ponad 4500 Burów z południowej i zachodniej części Oranii złożyło broń i podpisało deklarację neutralności¹⁹.

Dopiero bitwa na Diamond Hill (11–12 czerwca 1900 roku) pokazała, że nastroje w oddziałach burskich uległy zmianie. Jak to osiągnięto? Jest to istotne, gdyż te czynniki odegrają później kluczową rolę w podtrzymaniu morale w partyzanckiej fazie wojny. Najistotniejsza była decyzja podjęta przez Ch.R. de Weta, głównodo-

¹⁴ Zob. J.H. Breytenbach, *Die Geskiedenis van die Tweede Vryheidsoorlog*, t. 1, Pretoria 1978, s. 45–46; F. Pretorius, *Life on Commando*, s. 188.

¹⁵ Zob. J.H. Breytenbach, *Die Geskiedenis*, t. 1, s. 48–49; F. Pretorius, *Life on Commando*, s. 190, 192–193.

¹⁶ Zob. H.C. Hillegas, *With the Boer Forces*, London 1900, s. 100–101; C. Reichmann, *Report on the Operations of the Boer Army*, Washington 1901, s. 100, 243.

¹⁷ Zob. F. Pretorius, *Life on Commando*, s. 190. Choć warto podkreślić, że niekiedy, zwłaszcza w późniejszych okresach wojny, niektórzy dowódcy, jak Chrystian R. de Wet i Ben Viljoen, uciekali się do kar fizycznych, z chłostą włącznie. Zob. np. B. Viljoen, *My Reminiscences of the Anglo-Boer War*, London 1903, s. 210.

¹⁸ Zob. Ch.R. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. 1, s. 55–56, 59–61. Choć w przypadku Abraham's Kraal warto podkreślić, że obecność burskich oddziałów regularnych Zuid-Afrikaansche Republike Politie (ZARP) sprawiła, iż stawiono skuteczniejszy opór, a panika pojawiła się później.

¹⁹ A. Grundlingh, *Die "Hendsopers" en "Joiners". Die Rasionaal en Verskynskel van Verraad*, Pretoria 1999, s. 35–36.

wodzącego siłami Oranii. Zdecydował się on na radykalny krok i rozpuścił swoje oddziały do domów. Wierzył, że spotkanie z rodzinami i przekonanie się, że są bezpieczne, pozwolą podwładnym odpocząć, nabrać sił i woli do dalszej walki. De Wet zdawał sobie sprawę, że część podwładnych nie wróci pod sztandary, ale dzięki temu mógł być pewien, że ci, którzy wrócą, będą bardziej zdeterminowani, by kontynuować walkę²⁰.

Wśród oddziałów rozpowszechniano też krzepiące, choć niekoniecznie prawdziwe wieści o rozszerzaniu się powstania w Kolonii Przylądkowej, o poparciu wyrażanym przez europejskie mocarstwa czy wręcz o ataku Rosjan na Herat w Afganistanie, co rzekomo miało być wstępem do rosyjskiego ataku na brytyjskie Indie²¹. To, a także skutecznie prowadzona przez de Weta wojna podjazdowa pozwoliły podnieść morale wśród oddziałów z Oranii.

W przypadku Transwalu ten proces przebiegł bardziej naturalnie niż w Oranii. Nie rozpuszczano oddziałów, zwłaszcza że wobec brytyjskiej ofensywy nie za bardzo istniała taka możliwość. Jednakże wobec braku dyscypliny i możliwości jej egzekwowania nie istniał hamulec dla dezercji. W rezultacie do 17 czerwca 1900 roku broń złożyło 6000–9000 transwalskich Burów, czyli około 20% całości sił²². To oznaczało jednak, że najłabszy mentalnie element wykruszył się, a ci, którzy pozostali, byli zdecydowani kontynuować walkę. Na skutek takiego obrotu spraw czerwiec 1900 roku jest postrzegany jako punkt zwrotny.

I w tym momencie dochodzimy do innego ważnego elementu. W tej fazie wojny na czele sił burskich zaczęli się pojawiać dobrzy i szanowani dowódcy, cieszący się dużym osobistym autorytetem. Miejsce notabli, często bez bojowego talentu i doświadczenia, zaczęli zajmować sprawdzeni i sprawni dowódcy, tacy jak wspomniany już de Wet, ale także Jacobus de la Rey, Ben Viljoen czy Louis Botha. Nie oznaczało to radykalnej zmiany charakteru komand, ale tym dowódcom, dzięki ich autorytetowi, łatwiej było wzmocnić dyscyplinę w ich oddziałach.

Paradoksalnie w partyzanckim okresie wojny kwestia morale odgrywała mniejszą rolę. W komandach pozostało około 30 000 żołnierzy, a więc pięć szóstych stanu z początku wojny²³. Jednocześnie jednak oddziałom burskim przyszło działać w zupełnie innych warunkach niż do tej pory. Mogli teraz prowadzić działania bardziej zgodne z naturą instytucji komanda i ich charakterem, a więc wojnę podjazdową. Co więcej, możliwości egzekwowania dyscypliny stały się faktycznie jeszcze mniejsze, więc porzucenie służby nie wiązało się z niemal żadnymi konsekwencjami. Komanda zostały także pozbawione zorganizowanego zaplecza, co mogło być dodatkowym bodźcem zachęcającym do dezercji. Tyle że konsekwencją tej sytuacji był fakt, że ci, którzy mimo wszystko pozostali w szeregach, byli bardziej zdeterminowani. Doszło do transformacji komand, miejsce anarchii zajęła oddolna dyscyplina. Rosła świadomość sytuacji. Żołnierze sami rozumieli, że jeżeli chcą mieć szanse na sukces, to

²⁰ Zob. Ch.R. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. 1, s. 65–66.

²¹ M. Leśniewski, *Wojna Burska, 1899–1902*, Warszawa 2001, s. 125.

²² *History of the War in South Africa, 1899–1902*, red. J.F. Maurice, M.H. Grant, t. 3, London 1908, s. 108–110.

²³ Ch.R. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. 1, s. 49.

muszą być skuteczni i zdyscyplinowani²⁴. I nie chodzi nawet o sukces w wymiarze strategicznym – wygranie wojny – ale sukcesy w wymiarze taktycznym, codziennym. Jeżeli komanda miała przetrwać, zdobyć to wszystko, czego im brakowało, a więc broń, amunicję, odzież, żywność i inne artykuły niezbędne do funkcjonowania, to musiały być sprawne, zdyscyplinowane i zdeterminowane. Nie było innego wyjścia. Każde komando, które nie wykazywało takich cech, stawało się lupem coraz skuteczniejszych brytyjskich lotnych kolumn.

Trudne warunki prowadziły do selekcji w komandach. W rezultacie ci, którzy pozostali w szeregach w 1901 roku, stanowili dużo lepszy materiał żołnierski niż w roku 1899. Byli o wiele bardziej zdeterminowani, zdyscyplinowani i odporniejsi na niepowodzenia. To ewidentnie zaowocowało wzrostem wartości bojowej komand.

W tym wypadku pojawia się kolejny czynnik wpływający na dyscyplinę i morale sił burskich w partyzanckiej fazie wojny – Brytyjczycy. Nie zawsze doceniamy rolę przeciwnika w kształtowaniu bojowej wartości danej armii. Im dłuższa wojna, tym ta rola jest większa. Nie inaczej było w przypadku wojny burskiej. Przy czym nie chodzi tylko o doświadczenie zdobywane w walce, ale także o brytyjską politykę i strategię.

Do czerwca 1900 roku polityka brytyjska wobec kapitulujących Burów była liberalna. Opuszczający komanda Burowie tylko sporadycznie spotykali się z represjami i ewidentnie były to przypadki żołnierskich nadużyć²⁵. W proklamacjach ówczesny głównodowodzący Lord Frederick Roberts zapewniał ich o możliwości swobodnego powrotu na farmy i braku jakichkolwiek kar za udział w komandach²⁶. Jednak rozdrażnienie i frustracja wywołane wojną podjazdową sprawiły, że polityka brytyjska uległa zmianie. Od lipca 1900 roku rozpoczęła się polityka karnego i systematycznego palenia farm, która początkowo miała być przede wszystkim szykaną wobec tych, którzy nie chcą złożyć broni.

Kolejny brytyjski dowódca, generał Horatio Herbert Kitchener, rozumiał, że zasadniczym celem wojny musiało być zniszczenie zdolności Burów do kontynuowania walki. Dlatego skoncentrował się w swojej strategii na podstawowych elementach – taktyce „spalonej ziemi”, w ramach której miano niszczyć całe miasteczka i wsie, ale nie za karę, nie w celu zastraszenia. Celem było pozbawienie partyzantów zaplecza i pomocy ludności cywilnej. Dlatego niszczone nie tylko zabudowania, lecz także zbiory oraz wybijano całe stada koni i bydła²⁷. Drugim elementem były obozy koncentracyjne, których zakładanie miało umożliwić „oczyszczenie” z ludności cywilnej dużych połaci republik burskich²⁸, trzecim zaś rajdy lotnych kolumn, które

²⁴ J.Ch. Smuts, „Memoirs of the Boer War” [w:] *Selections from the Smuts Papers*, red. W.K. Hancock, J. van der Poel, t. 1, Cambridge 1966, s. 564–565.

²⁵ National Archives, Colonial Office Papers, CO 417/293, O. Jensen to A. Milner, 17th May 1900, nr 27317; M.C. Jackson, *A Soldier's Diary. South Africa, 1899–1901*, London 1913, s. 30–31; J.M. Robertson, *Wrecking the Empire*, London 1901, s. 98.

²⁶ Zob. Proclamation of the 31st May 1900, *Army Proclamations Issued by Field-Marshal Lord Roberts in South Africa, British Parliamentary Papers*, Cd.-426, London 1900, s. 7.

²⁷ S.B. Spies, *Method of Barbarism?*, s. 124–125.

²⁸ Ibidem, s. 185–189.

wykorzystując istniejące linie fortów i blokhauzów, miały osaczać walczące komanda, uniemożliwiać im koncentrację i wyczerpywać ich siły oraz wolę walki²⁹.

Strategia ta, choć długofalowo skuteczna, paradoksalnie zwiększała dyscyplinę i determinację burskich oddziałów. Ich żołnierze rozumieli bowiem, że każda porażka i dostanie się do niewoli, a nawet kapitulacja bez walki nie oznaczały końca trudów, tylko wysłanie do obozów jenieckich, często z dala od Południowej Afryki³⁰. Co więcej, powrót na farmę też niczego nie gwarantował, gdyż w ramach akcji oczyszczających można było trafić do obozów koncentracyjnych, w których sytuacja do połowy 1901 roku była tragiczna³¹. Tak więc nawet jeżeli determinacja słabła, to polityka brytyjska skutecznie przekonywała burskich żołnierzy, że nie warto kapitulować czy dezertować.

Ostatecznie jednak determinacja okazała się niewystarczająca wobec liczebnej i materiałowej przewagi przeciwnika. Brytyjska taktyka „spalonej ziemi” przynosiła rezultaty. Burom coraz trudniej było zdobyć żywność i schronienie, a linie zasieków i blokhauzów ograniczały mobilność burskich komand. W 1902 roku pod bronią pozostawało jeszcze około 20 000 ludzi, ale jedna trzecia z nich nie miała już koni³². Pod koniec wojny po stepach obu republik błąkało się 12 000–14 000 bezdomnych kobiet i dzieci, których warunki życia, mimo pomocy ze strony komand, były bardzo ciężkie³³. Ich los był czynnikiem uświadamiającym bezsens dalszego oporu.

Mimo zatem ewidentnego wzrostu wartości bojowej burskich komand i ich dowódców, nie mogło to zrekompensować ponoszonych strat, a tym bardziej miażdżącej przewagi ilościowej i materiałowej przeciwnika. W dłuższej perspektywie dalszy opór okazał się bezskuteczny, co doprowadziło do zawarcia 31 maja 1902 roku traktatu pokojowego w Vereeniging, który zakończył wojnę burską. Jednocześnie jednak warto pamiętać, że to morale i determinacja burskich oddziałów skłoniły stronę brytyjską do negocjacji i zawarcia honorowego dla Burów traktatu.

²⁹ *New Dimensions in Military History*, red. R.F. Weigley, San Rafael 1975, s. 353.

³⁰ By uniknąć możliwości ucieczki i powrotu pod sztandary, Brytyjczycy zaczęli zakładać obozy jenieckie dla Burów poza Południową Afryką, na Bermudach, Cejlonie, w Indiach i na Wyspie Świętej Heleny, gdzie w sumie przetrzymywano pod koniec wojny około 20 000 jeńców. Zob. F. Pretorius, *The Anglo-Boer War, 1899–1902*, Cape Town 1998, s. 49–53.

³¹ Więcej na ten temat zob. w: J. Żukowski, op.cit.

³² J.Ch. Smuts, Vereeniging Notes [w:] *Selections from the Smuts Papers*, t. 1, s. 519–520; Ch.R. de Wet, *Trzy lata wojny o niepodległość*, Warszawa 1903, t. 2, s. 148–149; Th. Pakenham, *The Boer War*, London 1998, s. 567.

³³ S.B. Spies, *Methods of Barbarism?*, s. 290–291.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

- Barnard A., *The Letters of Lady Anne Barnard*, red. L. Robinson, Cape Town 1973.
- Army Proclamations Issued by Field Marshal Lord Roberts in South Africa*, British Parliamentary Papers, Cd.426, London 1900.
- Hillegas H.C., *With the Boer Forces*, London 1900.
- Jackson M.C., *A Soldier's Diary. South Africa, 1899–1901*, London 1913.
- Mentzel O.F., *A Geographical and Topographical Description of the Cape of Good Hope*, t. 3, Cape Town 1944.
- National Archives, Colonial Office Papers, CO 417/293, O. Jensen to A. Milner, 17th May 1900, nr 27317.
- Reichmann C., *Report on the Operations of the Boer Army*, Washington 1901.
- Robertson J.M., *Wrecking the Empire*, London 1901.
- Sparman A., *A Voyage to the Cape of Goud Hope*, t. 2, London 1786.
- du Toit A., Giliomee H., *Afrikaner Political Thought; Analysis and Documents*, t. 1, Berkeley, Los Angeles, London 1983.
- Selections from the Smuts Papers*, red. W.K. Hancock, J. van der Poel, t. 1, Cambridge 1966.
- de Wet Ch.R., *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. 1–2, Warszawa 1903.
- Viljoen B., *My Reminiscences of the AngloBoer War*, London 1903.

Opracowania:

- Barnard Ch.J., *Generaal Louis Botha op die Natalse front, 1899–1900*, Kaapstad 1970.
- Breytenbach J.H., *Die Geskiedenis van die Twede Vryheidsoorlog*, t. 1, Pretoria 1978.
- Grundlingh A., *Die "Hendsopers" en "Joiners". Die Rasionaal en Verskynskel van Verraad*, Pretoria 1999.
- History of the War in South Africa, 1899–1902*, red. J.F. Maurice, M.H. Grant, t. 3, London 1908.
- Keegan Th., *Colonial South Africa and the Origins of the Racial Order*, London 1996.
- Laband J., *The Transvaal Rebellion. The First Boer War, 1880–1881*, Harlow 2005.
- Leśniewski M., *Wojna Burska, 1899–1902*, Warszawa 2001.
- Marais J.S., *Maynier and the First Boer Republic*, Cape Town 1962.
- Meintjes J., *De La Rey – Lion Of The West, A Biography*, Johannesburg 1996.
- Van der Merwe P.J., *Die Noordwaartse Beweging van die Boere voor die groot trek, 1770–1842*, Haga 1937.
- New Dimensions in Military History*, red. R.F. Weigley, San Rafael 1975.
- Pakenham Th., *The Boer War*, London 1998.
- Pretorius F., *The AngloBoer War, 1899–1902*, Cape Town 1998.
- Pretorius F., *Life on Commando Turing the AngloBoer War, 1899–1902*, Cape Town 1999.
- Retief J.J., *Die ontwikkeling van die Rangstruktuur van die Boerekommando's*, „Military History Journal” 1994, t. 9, nr 5, s. 6–11.
- Rosenthal E., *General De Wet*, Cape Town 1968.

Spies S.B., *Methods of Barbarism. Roberts and Kitchener and Civilians in the Boer Republics, Jan. 1900–May 1902*, Cape Town 1977.

Tylden G., *The Development of the Commando System in South Africa, 1715–1792*, „Africana Notes and News” 1959, nr 12, s. 303–313.

William K., *Storey, Guns, Race, and Power in Colonial South Africa*, Cambridge 2008.

Warwick P., *Black People and the South African War, 1899–1902*, Cambridge 1983.

Żukowski J., *Brytyjskie obozy koncentracyjne podczas wojny burskiej w latach 1900–1902*, „Przegląd Historyczny” 1997, t. 38, nr 1, s. 95–116.

